

EXPRESS

ILUSTROWANY

Dyskusja bez rezultatu

Dzisiaj odbędzie się ponowne posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie Grecji. — W poszukiwaniu kompromisu. —

Czy wojska brytyjskie opuszczą Grecję?

LONDYN (BBC) Dzisiaj o godz. 9.30 wiecz. odbędzie się ponowne zebranie Rady Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest nadzieja, że dzisiejsze obrady przyniosą wreszcie rozwiązanie sprawy greckiej.

Wczorajsze posiedzenie trwało siedem godzin, lecz mimo to nie udało się osiągnąć porozumienia. Zastępca komisarza spraw zagranicznych ZSRR Wyszyński powtarzał zarzuty stawiane Wielkiej Brytanii w związku z obecnością jej wojsk w Grecji, zaś minister Bevin odmawiał powzięcia jakiegokolwiek decyzji, która nie dawałaby jasnej i sprecyzowanej odpowiedzi na pytanie czy Wielka Brytania w Grecji lub gdzieindziej zagraża pokojowi i bezpieczeństwu świata.

Wszyscy członkowie Rady gotowi byli zgodzić się z wnioskiem ministra Bevina, lecz sprzeciwił się temu vice-minister Wyszyński, powołując się na przewidziane przez statut prawo weta. Wobec tego Rada postanowiła odłożyć posiedzenie do dzisiejszego dnia, aby rozważyć, czy wytworzona sytuacja uprawnia Wyszyńskiego do korzystania z prawa weta.

Przewodniczący delegacji amerykańskiej Stettinius wystąpił z propozycją aby Rada złożyła podziękowanie Rosji, Wielkiej Brytanii i Grecji za złożone wyjaśnienia i nie podejmowała żadnych innych decyzji. Bevin wyraził zgodę na wniosek amerykański, natomiast delegat radziecki oświadczył, że gotów jest przyjąć do wiadomości słowa ministra Bevina, iż wojska brytyjskie w krótkim czasie opuszczą Grecję i użnać to za wystarczające. Takie rozstrzygnięcie nie odpowiada jednak ministrowi Bevinowi, „dyż, jak twierdzi, jest jakby potwierdzeniem stawianych Wielkiej Brytanii przez Rosję zarzutów.

Delegat Polski stawia wniosek identyczny z wnioskiem radzieckim, lecz głoszą za nim tylko delegaci Polski i Zw. Radzieckiego.

Wyszyński w przemówieniu swoim z wielkim oburzeniem odparł zarzut ministra Bevina, jakoby Rosja zawsze występowała ze sprawą grecką wtedy, kiedy chodziło o zaszachowanie Wielkiej Brytanii, w związku z ogólną sytuacją międzynarodową. Na to odpowiedział min. Bevin, starając się poprzeć swoje oskarżenie dokumentami. Zaznaczył również, że generalissimus Stalin wyraził zaufanie do polityki brytyjskiej w Grecji.

Następnie minister Bevin mówił o tym że Wielka Brytania nie może zagrażać Gre-

cji, ponieważ ta stała zawsze wiernie po stronie aliantów i w latach 1940-43 brała czynny udział w walce przeciw najeźdźcy stawiając oprócz tego do dyspozycji sojuszników wszystkie swoje zasoby materialne, nawet wówczas, gdy zdawało się, że sytuacja aliantów jest beznadziejna.

Następnie minister Bevin prosi, by komisarz Wyszyński wypowiedział się, czy naprawdę uważa, że polityka Wielkiej Brytanii zmierza do zakłócenia pokoju.

Hitlerowcy urzędują nadal w wielu urzędach w Niemczech. — „Heil Hitler“ na blansietach urzędowych

NORYMBERGA (5. 2). W kołach dziennikarzy zagranicznych wywołała sensację zamieszczona przez wychodzącą w Niemczech prasę amerykańską fotografia urzędowego pisma kliniki uniwersyteckiej w Erlangen, datowanego 2 stycznia 1946 r.

Otóż pismo to, zawierające rachunek kosztów za leczenie, kończy się dobrze znanym zwrotem „Heil Hitler“, po czym dopiero widnieje podpis urzędnika. Prasa amerykańska słusznie wyciąga z tego wniosek, że hitleryzm wciąż tkwi jeszcze

Wiedzą, co ich czeka i „chorują“

Goering ma... katar Hess nie może spać, a Ribbentrop wciąż wzywa lekarza

NORYMBERGA 5. II. — W miarę przedłużania się procesu oskarżeni zaczynają zdradzać coraz większe zdemotywowanie, co daje się zwłaszcza zaobserwować w więzieniu, dokąd wracają codziennie o 5 godz. z sali rozpraw.

Hess cierpi na bezsenność. Po powrocie do celi i po zjedzeniu kolacji rzuca się w ubraniu na łóżko i leży bez ruchu do późnej nocy, obserwowany cały czas przez strażników.

O 3 nad ranem zrywa się, otwiera okno i mimo mrozu wietrzy celę, a potem bierze książkę do ręki i czyta aż do rana.

NOWY RZĄD PERSKI podejmie rokowania z ZSRR

LONDYN (BBC) Agencja Reutera donosi z Teheranu, że nowy gabinet perski zostanie przedstawiony szachowi w nadchodzący czwartek.

„W takim razie, powiedział minister brytyjski, nie mam prawa zasiadać przy tym stole, gdzie buduje się pokój świata“.

Stosunki międzynarodowe byłyby znacznie przyjemniejsze, dodał jeszcze min. Bevin, gdyby nie padały tego rodzaju oskarżenia.

„Mamy traktat przyjaźni z Rosją i chcemy lojalnie współpracować w dziele pokoju“ — zakończył min. Bevin.

głęboko w urzędach niemieckich, a oczyszczanie aparatu odbywa się bardzo powoli. W Darmstadcie na przykład około 1000 urzędników zarządu miejskiego uznano za czynnych członków partii narodowo-socjalistycznej i polecono ich zwolnić ze służby. W Hannoverze burmistrzem miasta jest dziś oficer SS. Nic dziwnego, że w tych warunkach hasło „Heil Hitler“ może się jeszcze ukazywać na pismach i blansietach urzędowych.

Kaltenbrunner choruje i znajduje się znów w szpitalu. Streicher cierpi na serce i od dwóch dni nie zjawia się na sali rozpraw.

Goering ma wciąż kaszel i katar i wygląda źle. Również Ribbentrop uskarża się na swój stan zdrowia i prosi o lekarza, który jednak nie znalazł nic niebezpiecznego w stanie zdrowia ex-ministra spraw zagranicznych. Lekarze amerykańscy obserwujący oskarżonych są zdania, że należy się liczyć z możliwością psychicznego załamania się kilku oskarżonych.

Według doniesień premier perski ma stanąć na czele misji udającej się do Moskwy, celem przeprowadzenia rokowań z rządem radzieckim.



— włókiennik, prezes Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Prezes Madej jest synem małego chłopca z miechowskiego. Wykształcenie zdobył zarabiając sam na siebie i korzystając z pomocy organizacji robotniczych. Od najmłodszej młodości był czynnym członkiem Związku Zawodowego. Pracował w Widzewskiej Manufakturze jako robotnik. W 1939 roku zorganizował pamiętny strajk, który zmusił fabrykanta do oddania fabryki pod Zarząd Państwa. Był to jedyny w Polsce wypadek.

Podczas okupacji wstąpił ob. Madej do organizacji niepodległościowej. W 1943 roku został przez Gestapo aresztowany i wysłany do obozu koncentracyjnego w Mauthausen, gdzie był więziony aż do chwili wyzwolenia. Po powrocie do oswobodzonego kraju, brał czynny udział w życiu robotniczym i jako popularny działacz cieszący się jak największym zaufaniem robotników, został powołany na stanowisko prezesa Komisji Specjalnej do walki z nadużyciami i szkodnictwem gospodarczym.

Ob. Madej wykazuje w Komisji Specjalnej ożywiającą inicjatywę i gwarantuje, że Komisja prowadzić będzie swoją działalność, kierując się interesem mas pracujących i Państwa Polskiego.

Ostatnio sukcesy Komisji w walce z szabrami, spekulacją i nadużyciami dowodzą, że skład Komisji został jak najszczęśliwiej wybrany.

Następna sesja ONZ odbędzie się we wrześniu

LONDYN (BBC) Wkrótce nastąpi zamknięcie obecnej plenarnej sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych. W nadchodzącą sobotę król Jerzy VI wydaje bankiet dla członków delegacji.

Następne walne zgromadzenie Organizacji przewidywane jest na wrzesień r.b.

Trzeba oszczędzać! ONZ redukuje swój budżet

LONDYN (BBC) Wczoraj odbyło się posiedzenie komisji administracyjno-budżetowej ONZ. Tematem rozpraw było zmniejszenie wydatków Organizacji Narodów Zjednoczonych o 6 milionów funtów. Na wniosek delegacji rosyjskiej utworzono podkomisję, która ma rozważyć budżet i zaprowadzić konieczne oszczędności.

Podział floty niemieckiej

NORYMBERGA 5. 2. — Doszło do porozumienia między Związkiem Radzieckim, Anglią i Stanami Zjednoczonymi w sprawie podziału niemieckiej floty wojennej. 1.789 jednostek morskich niemieckich ocalało. Z liczby tej otrzymał Związek Radziecki krążownik „Nürnberg“, 16 torpedowców oraz 560 innych jednostek. Stany Zjednoczone otrzymają krążownik „Prinz Eugen“ 7 torpedowców i 550 innych jednostek. Anglia otrzyma 13 torpedowców i 500 innych jednostek. Marynarka handlowa zostanie podzielona później.

Fala strajkowa w Ameryce

Proszymy o zakończenie strajku w przemyśle stalowym

prezydent podkreślił, iż należy rozważyć możliwości ustępstw, aby doprowadzić do zakończenia strajku w przemyśle stalowym.

W czasopiśmie „Steel“ pojawił się artykuł, zawierający wiadomość, iż wszystkie projekty dotyczące eksportu stali do ce-

łów odbudowy krajów zniszczonych przez wojnę, zostały anulowane.

Projekty te przewidywały eksport stali w wysokości 850 mil ton w ciągu 6 miesięcy.

Z powodu przeciągającego się strajku robotników portowych barki i holowniki stoją beczynnie w portach

Cała Polska przyjechała do Łodzi

Więcej ludzi umiera, niż się rodzi.— Tramwaje nasze przewożą w ciągu miesiąca połowę ludności całej Polski.— Co się dzieje w kinach i teatrach

— Czy to już „Nawrota” — pyta się pasażer swego najbliższego sąsiada, usiłując przy tym po przez zabite deski tramwajowe okna wyrzucić na świat.

— Nie, to pewnie Aleje Sienkiewicza. Trochę weśłości w gnuśnym wnętrzu tramwajowego wozu i wreszcie ktoś „miarodajnie” wyjaśnia:

— Panie, to już Nawrot.

Każdy z nas mógł wysnuć proste wniośki. Pierwszy obywatel to na pewno nie Łodzianin, bo żaden mieszkaniec Łodzi nie powie ul. „Nawrota” tylko Nawrot. Drugi — pasażer też z prowincji, bo gdy się jedzie „jedenastka” to może być tylko sprawa Przejazdu, Nawrot, czy Narutowicza, a nigdy Alei Kościuszkii. A cóż dopiero Alei Sienkiewicza, której nie ma w ogóle!

Co dzień zderzamy się z faktem: w Łodzi jest chyba z ćwierć Warszawy. I nie tylko Warszawy. W Łodzi jest Wileńszczyzna i jest Lwów.

Dzisiaj byłem świadkiem rozmowy z pewnym obywatelem, który daremnie próbował wsiąść na przystanku do właściwego tramwaju.

— To pan z Łowicza? A dużo was tu w Łodzi?

— Panie, nie długo chyba cały Łowicz będzie Łodzi.

— A co będzie z Łowiczem?

— Jakoś tam będzie. Dużo przyjechało z kresów, dużo takich, którzy się już w Łodzi nie mieszczą. Skierniewice to samo.

— ?

— Pół Skierniewic przyjechało już do Łodzi.

Więcej trumien, niż kołysek

Okres powojenny sprzyja wędrowności: jedni chcą wreszcie mieszkać w dużym skupisku miejskim, innych — do szukania nowych dróg zmuszają trudne warunki życia. W rezultacie w Łodzi jest tylko trochę ponad 50% łodzian — reszta cała Polska.

Liczbowo byłoby to tak: z 672 tysięcy ludności przedwojennej naszego miasta za chowało się tylko 380 tys. Ale Łódź będzie wielkim miastem. Od roku już dzień w dzień przyjeżdża tu na stałe kilkaset osób.

Piętnaście tysięcy osób z innych stron przybywa co miesiąc do Łodzi i już zostaje. Łódź nasiąka powoli, lecz stale swymi przybranymi dziećmi. Obecnie jest

już ich ponad 100 tysięcy. I ta liczba winna wzrastać, jeśli Łódź ma być istotnie miastem wielkim.

Ktoś, kto, przypuścimy chciałaby się czuć w Łodzi jak u siebie w domu i kto niezbyt chętnie patrzy na wciąż rosnące rzesze warszawiaków, czy wilan, mógłby rzec, że przecież rozwój Łodzi — to również przyrost naturalny jej mieszkańców.

Otóż nie. Winniśmy być wdzięczni tym wszystkim, którzy do nas przyjeżdżają. Inaczej — mielibyśmy nie 380 tysięcy mieszkańców a już sporo mniej. Bo w Łodzi przyrost naturalny jest ujemny. Znaczący to, że więcej ludzi umiera, niż się rodzi, czyli jak to ktoś określił mamy więcej trumien niż kołysek. I to nie jest pocieszający objaw.

Łódź na ulicy i w tramwaju

Ale przecież wystarczy wyjść na ulicę, by spotkać tłumy. W pewnych godzinach dnia odnosi się wrażenie, że Łódź żyje na ulicy — nie można się tu i ówdzie przecisnąć przez tłum rozbieganych we wszystkie strony ludzi. Pełno jest w tramwajach. W oczach obserwatora tramwaj to dobry interes.

Co miesiąc tramwaje łódzkie przewożą 13 milionów ludzi. Można więc powiedzieć, że przez 30 dni tramwaje nasze przewożą niemal połowę ludności całej Polski.

Porównajmy to z „przed wojną”. W roku 1938 te same łódzkie tramwaje przewiozły tylko 69 milionów ludzi. Obecnie więc przeszło 2,5 razy więcej. Czym to wytłumaczyć?

Próbnny alarm w Norymberdze

„Usiłowanie odbicia Goeringa i innych przestępców”

LONDYN 3.2. Agencja Reutersa dowiódła, że gen. Lerox Watson — komendant policji wojskowej przy Międzynarodowym Trybunale w Norymberdze zarządził ostre pogotowie, które spowodowało szereg pogrodek o usiłowaniu odbicia Goeringa i innych głównych przestępców wojennych.

Ta wzmożona ruchliwość ludzka to najpierw moralny objaw powojenny. Urządzenie sobie życia wśród trudnych warunków wymaga wielu zabiegów. A sprawy uboczne? Pójście do kina za biletem ulgowym to conajmniej dwukrotny przejazd tramwajem do Związków Zawodowych. Ulgowy bilet tramwajowy to cała masa formalności, o których każdy z nas wie doskonale, a kartki żywnościowe, a zjazdy, zebrania, konferencje, a spekulacja...

Poza tym zbyt drogo kosztują zelówki. Lepiej tramwajem, niż pieszo.

W kinach i teatrach

Te wzmożona ruchliwość po wojnie obserwujemy również i w kinach i w teatrach. Łódzkie kina np. nigdy jeszcze nie miały takiego powodzenia. W jednym miesiącu grudnia w kinach łódzkich było więcej ludzi, niż liczy cała Łódź, sprzedano bowiem 561.452 bilety. A przecież ilość kin z 34 przed wojną zmniejszyła się do 14, a miejsc z 14 tysięcy do 8.200.

Tak — wojna, zbyt straszna i zbyt długa. Zbyt głęboko wcisnęła się w nas wszystkich. Teraz chcemy przede wszystkim zapomnieć. Setki i tysiące ludzi, którzy zapełniają co wieczór sale teatrów i kawiarni nie tylko chcą przeżyć historię „Nieuchwytnego „Smitha”, nie tylko chcą posłuchać „Świerszcza za Kominem” — ci ludzie chcą również uciec od sam na sam z sobą, i z tym dziedzictwem wojny, które nie potrzebnie będzie w nas jeszcze dość długo. W tłumie tak łatwo zginąć i zapomnieć o sobie.

Był to pierwszy tego rodzaju próbnny alarm od początku procesu.

Gmach sądu został otoczony przez policję w pełnym uzbrojeniu, poczym gen. Lerox Watson wyjaśnił cel swego zarządzenia.

LOTTO MECZ!
KIEDY
LOTTO MECZ???

Danych liczbowych do powyższego artykułu zapożyczaliśmy od nac. Wydziału Statystycznego Z. M. ob. Rosseta.
P. B.

Dokąd dziś pójdziemy?

TEATR W. P.

Dzisiaj we wtorek znakomita komedia Fauchois „Ostrożnie, świeżo malowane”

TEATR POWSZECHNY TUR
Codziennie „Świerszcza za Kominem”

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA.
Codziennie o godz. 19.15 komedia Tadeusza Rittnera pt. „Głupi Jakób” w wykonaniu zespołu kameralnego D. Z.

COLOSSEUM — Kopernicka 16. tel. 174-75

Przeładowanie międzynarodowego programu o godzinie 19.30. Na czele balet: prof. Wólczyński skiego Leona. Wawa Nowowiejski, fenomen Braun — najlepszy reżyser świata 3 — Barley — klasyczne akrobacje Alicja i Ewa, ponadto 15 międzynarodowych atrakcji. Dziś początek o godz. 19.30.

Program radiowy na dziś

16.20 W-wa 17.15 „O twórczości chłopskiej” — dwuosob. Stanisława Pietaka i Ludwika Świążewskiego. 17.30 W-wa 19.00 „Co to jest zmęczenie” — ponad popul-nankowa z cyklu — „Na wielkiej fali” — pios. Dr. Jerzego Barskiego. 18.15 III audyc. z cyklu „Kwartetu smyczkowego” — Wyk.: Kwartet Szymanowskiego w składzie: Irena Dubiska — I skrzypce, Maria Wilkomirska — II skrzypce, Mieczysław Szalewski — altówka, Kazimierz Wilkomirski — wiolonczela. W prog.: Mozart — Kwartet D-dur op. 48 I część z kwartetu C-dur. 18.50 Rozmaitości. 19.00 W-wa 19.15 „Tadeusz Kościuszko w poezji” — audyc. dla młodzieży w oprac. Mariana Piechala. 19.30 W-wa 20.45 XII turniejowa audyc. recytal utworów Adama Mickiewicza. 21.00 W-wa 21.30 Recital śpiew. Cecylii Izegrymówny kontr-alt. akomp. Wanda Klimowiczowa. 21.50 Płyty. 21.55 Skrzynka Pomocy Żimowej. 22.00 W-wa 23.00 Skrzynka poszukiwania rodzin. 23.25 Program na jutro. Zakończenie audycji i Hymn do 23.30.

KUPON PREMIOWY
„EXPRESSU”
Nr 20
wyciąć i przechować

Codzienna nowelka „Expressu”

Dzieje pewnego małżeństwa

Bronisława nudzi się...
Należy ona do tych kobiet, które nie wiedzą, co robić gdy mąż jest zajęty. A Władysław jest ciągle bardzo zajęty. Pracuje cały dzień, wieczorami jest zmęczony i nie ma do niczego ochoty.

— Nie chce mu się, ani tańczyć, ani pójść do teatru...

— Mam już dość teatrów... Jestem szczęśliwy, gdyż mogę wieczorem odpocząć w domu! — mówi niejednokrotnie.

— Gdybym wiedziała, że jesteś taki wygodnicki, nie wyszłabym za ciebie zamąż. — odpowiada zazwyczaj Bronisława.

— Gdybym wiedział, że chcesz się tylko bawić...

Później poczęło się tak składać, że Władysław siedział przeważnie zamyślon. Czytał palił, a Bronisława udawała się do swej przyjaciółki.

Władysław nigdy jej o nic nie podejrzewał.

Pewnego dnia zaciekało go to jedynak.

— Powiedz mi ta twoja „tak zwana przyjaciółka” — rozpoczął.

Bronisława nie dała mu skończyć.

— Tak zwana? Nie wierzysz w jej istnienie?

— Wierzę, wierzę. Ale mnie ona zaciekała. Cóż to za osoba?

— Osoba... Nie przebywam z żadnymi osobami. Wanda jest światową kobietą, niezwykle inteligentną, zachwycającą osobą...

— O małą sama nie wypowiedziałas „osoba”.

— A zresztą powinno ci być wszystko jedno dokąd idą. Wanda w każdej chwili może poświadczyć, gdzie jestem.

— Wierzę ci w zupełności, ale dlaczego nie chcesz, abym poznał twoją przyjaciółkę.

Czy sądzisz, że jestem zazdrosna? Jeżeli tak, to ci ją jutro przedstawię.

— Pośpiech jest zbyt szybki. — odparł Władysław i zaczął czytać gazetę.

Władysław poznał Wandę.

Była niezwykle zgrabna, ponętna, dowcipna i wyrozumiała.

— No i jak ona ci się podoba? — zapytała Bronisława.

Władysław odparł z obojętną miną.

— O kim mówisz?

— o Wandzie.

— Tak sobie.

— Nikt ci się nie podoba. Ale jeżeli sądzisz, że przez ciebie odsunę

od wszystkich ludzi i od całego świata, to mylisz się, mój drogi. Wanda jest moją przyjaciółką i będę ją zapraszała tak często, jak mi się podoba...

Wanda stała się codziennym gościem.

Władysław zmienił się ogromnie. Stał się bardziej towarzyski i uprzejmy dla żony. Pewnego dnia przywiózł wianuszek róż i włożył smoking.

On, który zawsze mówił:

— Nie lubię tych błazeństw. Przede wszystkim dba o wygodę.

Gdy teraz Bronisława zdziwiła się z tego powodu, odpowiedział:

— No, wiesz, nie można się tak pokazać, gdy ktoś przychodzi z wizytą.

Chodziło oczywiście o wizytę Wandy.

Wszędzie Wanda.

To zaczęło już zwracać ogólną uwagę.

Władysław nie zmienił się?

Czy była zbyt uprzejmą dla Wandy?

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

Od tego czasu Władysław zaczął wychodzić uważając, że po pracy należy zmienić atmosferę. Zazwyczaj wychodził bez żony, która zostawała w domu, nudząc się ogromnie.

Pewnego wieczoru rzekła:

— Wiesz, Władysławie, właściwie wyrzadziliśmy Wandzie wielką krzywdę. Musimy to naprawić i ją do nas zaprosić.

Nastąpiły dni najpiękniejszej harmonii.

Obydwie niewiasty rozumiały się wzajemnie. Tylko Władysław nie chciał zostawać w domu.

Miał zawsze coś do załatwienia w mieście. Ponieważ zaś Wanda pozostawała zawsze z Bronisławą przeto Bronisława nie miała już żadnych podejrzeń.

Pewnego wieczoru Władysław rzekł do żony:

— Nie rozumiem, gdzie miałem przedtem oczy? Wanda jest przecież niemożliwa. Ona wcale nie jest dla ciebie odpowiednią przyjaciółką. Nie zapraszaj jej więcej.

Bronisława uświadczona tymi oświadczeniami zerwała z Wandą i nadal siedziała samotnie w domu, podczas gdy Władysław chodził co wieczór, zawsze miał bardzo wiele spraw do załatwienia.

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

Przyjaźniła się z nią?

WICEK I WACEK (w czasie okupacji)



WICEK: — Podły szwab zamknął nam wodę! Co robisz?
WACEK: — Mam pewną myśl...



WICEK: — Różdżka prowadzi wyraźnie do piwnicy...
WACEK: — Jesteśmy u celu...



WICEK: — „Pił, pił, braciśzka, pił”, bo to lepsze niż woda!
WACEK: — Za twoje zdrowie!



NIEMIEC: — Okropny sabotaż!.. Wszystko wypite! O gdybym tak znał sprawców!..

Coś dla kobiet

Rewia fryzur w Łodzi

(c. k.) Osłepiające światła jupiterów filmowych, jazz-band i w meandrze dekoracji, jak w kalejdoskopie, przesuwa się pełne wdzięku główki kobiece — blond, rude, szatynki, brunetki, malowane na kolory tęczy włosy — rewia fryzur projektowanych na rok 1946 przez fryzjerów łódzkich.

Ponieważ na I meżczyźnię przypada w Łodzi 1,5 kobiety, jak wykazały pobieżne spisy ludności, nasze panie muszą bardzo dbać o swój wygląd zewnętrzny, by podnieść swą urodę i — obyć serca „brzydkiej” mniejszości. Z tego życiowego założenia wychodzą Związek Fryzjerów. Łódzki urządził rewie, połączone z konkursem i będąc wstępem i zapowiedzią konkursu ogólnopolskiego na najmodniejszą i najbardziej „twarzową” fryzurę w bieżącym roku; odpowiednio uczesanie podnosi urodę i wydatnia ją, dodaje wdzięku, zatem zapewnia powodzenie.

Planie wiec zalogły panie łódzkie sale hotelu „Manteuil” i głośno obklaskiwały arcydzieła sztuki fryzjerskiej. Bo rzeczywiście to, cośmy oglądali, śmiało porównać można pod względem wykonania i pomysłowości do kreacji mistrza Europy Antoina z Paryża: sportowa fryzura na codzień — połączenie estetyki z praktycznością, t. zw. „Amerykanka”, uczesanie, dzięki któremu panie może obejść się zupełnie bez spinek — włosy spływają w lekkich falach dookoła twarzy; dalej t. zw. „Powiew wiosny” — pierścienie i loki wysoko upięte, doskonale uczesanie dla młodej blondynki.

Na uwagę, że względu na nazwę, zasługiwało kuszące uczesanie „poculuj mnie”.

Największy jedyny sukces odniosły wieczorowe i balowe fryzury — stylowe i fantazyjne: uczesanie w stylu „rococo” — włosy w lokach, upiętych wysoko nad czołem, ozdobione piórem lub diademem — i w stylu biedermeierowskim — fantazyjne loki, spływające nisko na ramiona.

Fryzjerzy łódzcy wykazali duże pomysłowości i ogromne znanstwo twarzy kobiecej, dostosowując fryzurę do typu urody. Należy się im zato niewątpliwie uznanie płci pięknej, która bez względu na czasy, warunki i okoliczności pragnie się podobać płci brzydkiej.

Magazynier kradł towary i został przychwycony przez Radę Zakładową

Z Komisją Specjalną zaczynają współpracować najrozmaitsze instytucje społeczne i tak np. w dniu wczorajszym przy pomocy Rady Zakładowej fabryki Schweikert został ujęty magazynier tej samej firmy, który dopuścił się kradzieży gumy. Rewizja w domu aresztowanego stwierdziła duże zapasy gumy najrozmaitszych gatunków.

Wypadek powyższy świadczy o współpracy z Komisją wszystkich czynników społecznych, co rokuje jak najlepsze nadzieje, że powojenna przestępczość zostanie wreszcie zupełnie zlikwidowana.

Ogłaszajcie się w „Expressie Ilustrowanym”

Dalsze szczegóły afery Biera

Rudolf Bier, jako amant...

Prócz mieszkania, miał w Łodzi ciepłe „gniazdko”, w którym spotykał się ze swoimi „przyjaciółkami”. — Brylanty, broszki i futra, jako prezenty

(j. z.) W dniu wczorajszym została przeprowadzona rewizja w garnizonie sławnego już aferzysty i spekulanta, Biera, którego fotografie wraz ze szczegółami o jego mahinacjach już podawaliśmy. Rudolf Bier odnajmował pokój przy ul. Bema, na Radogoszczu u znanego reagenta Pietrzaka, któremu płacił 4 tysiące złotych. Dodamy tutaj, że ob. Pietrzak odpowiadać będzie sądownie za lichwę mieszkaniową. Luksusowo urządzone pokój zostanie oddany studentom.

W pokoju tym król łódzkich spekulantów odbywał narady ze swoimi współpracownikami. Poza tym, pokój ten odwiedzały najpiękniejsze kobiety Łodzi, których, niestety, nazwisk nie możemy ujawnić, bowiem wywołaloby to nowe komplikacje rodzinne. W każdym razie bywały to kobiety z tak zwanego „najlepszego towarzystwa”, których mężowie są dobrze znani jako zajmujący pewne stanowiska. Dr. Bier bywał dla swoich przyja-

ciótek bardzo szczodry. Otrzymywały one od niego istic królewskie prezenty, jak np. wielokaratowe brylanty, wspaniałe broszki, pierścienie i futra. Sprawa Biera zatacza coraz szersze kręgi. Coraz nowe osoby wylawiane są przed Komisją Specjalną, która natrafia na dalsze ślady jego działalności. Okazuje się, że Bier był znany we wszystkich większych miastach w Polsce, a nicy prowadzą również do Warszawy, Krakowa i Śląska.

Samochody ciężarowe z szabrem

zatrzymano wczoraj pod Łodzią. — Ponad 7000 kg. mąki pszennej, sterty bielizny, garnitury, dywany i t.d.

Uczciwy milicjant nie dał się skusić łapówką

W dniu wczorajszym na szosie pod Ksawerowem milicjanci zatrzymali trzy ciężarowe samochody. Samochody te zaopatrzone były w dokumenty, stwierdzające, że jeden z zakładów przemysłowych w Waubrzyku na Dolnym Śląsku wysłała żywność do Łodzi. Dokumenty i zaświadczenia nie budziły żadnej wątpliwości. Lecz nieufni milicjanci chcieli stwierdzić, czym samochody są załadowane, i coż się okazało?

W samochodach było ponad 7000 kg. mąki pszennej i całe sterty worków: z bielizną, garniturami męskimi, dywanami i stopy walizek i kufrów. Poza tym przyrządy dentystyczne, harmonie i maszyny do pisania. Typowy „szaber zachodni”.

Na szczycie stosów, worków i waliz siedział herszt szabrowników we wspaniałym skórzanym kombinezonie lotniczym i hełmie, czule obejmując wielolampowy aparat radiowy.

Ładunek samochodów i jegomość w kombinezonie wzbudziły jeszcze większą nieufność milicjantów.

Zostali wtedy zasypani całym plikiem najrozmaitszych zaświadczeń, legitymacji, upoważnień itp. papierków. Biedni milicjanci nie wiedzieli zupełnie, co zrobić.

Mieli wątpliwości, lecz sprawa miała cechy legalności.

Lecz, dla pewności, milicjanci postanowili dokumenty i cały ładunek przekazać Komisji Specjalnej do walki z nad-

zyciami i szkodnictwem gospodarczym. Gdy pasażerowie samochodów o tym się dowiedzieli mocno im zrzędyłi miny i jednemu z milicjantów usiłowali dać łapówkę w wysokości 30 tysięcy zł.

Milicjant ten, o nazwisku Pawłowski, wezwał kolegę, aby mieć świadka usiłowania przekupstwa.

Gdy przy świadku szabrownicy ponowili swoją propozycję, milicjanci z miejsca ich zaarrestowali i przekazali ich Komisji Specjalnej w Łodzi.

Komisja Specjalna rozszyfrowała dokumenty i stwierdziła że większość z nich jest sfałszowana. 3-ch szabrowników, Michała Radzynieca z Waubrzyka, Kumalową Genowęgę i Szymona Frydla z Łodzi umieszczono w areszcie śledczym.

70 q. mąki pszennej zostało oddane Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci i szpitalom. Reszta szabru zostanie także odpowiednio rozdzielona. W chwili drukowania niniejszej wzmianki jeszcze nie wiadomo, co znajduje się w kilku tajemniczych kufrach, które nie zostały jeszcze w całości zbadane.

Mieszkanie szabrowników przy ulicy Zawadzkiej 36, m. 20 zostało przekazano pewnej bezdomnej rodzinie robotniczej.

Szabrownicy zostali oddani do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego i sędzini będą w trybie doraznym.

Nieprzekupny milicjant z Ksawerowa, Pawłowski, zostanie na wniosek Komisji Specjalnej przedstawiony do odznaczenia.

Walka z szabrem, dzięki Komisji Specjalnej przybrała na niezwykłej ostrości i Komisja Specjalna wciąż notuje nowe osiągnięcia w zwalczaniu przestępczości.

BRAK CHLEBA W ŁODZI

zostanie jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia zlikwidowany

(j. z.) Aby Łódź była w dostatecznej ilości zaopatrzona w chleb, piekarze łódzcy winni otrzymywać 120 ton mąki dziennie. Tymczasem wpływ ze świadczeń rzeczowych nieco się ostatnio zmniejszył. Zbieraniem świadczeń rzeczowych zajmuje się Wojewódzki Wydział Świadczeń Rzeczowych, techniczne akcje tę w terenie przeprowadza „Społem”. Należy, niestety, stwierdzić, że akcja ta w terenie szwankuje.

Poza odczuwanym brakiem chleba przydziałowego, daje się zauważyć także w ostatnich dniach brak chleba w wolnym rynku. Przyczyn tego szukać należy w tym, że chłopci, którzy nie odstawiają świadczeń, nie otrzymują kar przemiała-

wych. Sprawa ta jednak się zmienia, ze względu na wprowadzenie od 1 lutego wolnego przemiału.

Wzmocniona akcja zbiorcza świadczeń rzeczowych da w ciągu najbliższych dni rezultaty. Także władze wzięły się energicznie do nieuczelnych piekarzy, którzy z mąki, przeznaczonej na chleb przydziałowy, wypiekają picezywo na wolny rynek.

Sądzić należy, że odczuwany w ostatnich dniach brak chleba zostanie jeszcze w końcu tego tygodnia zlikwidowany i pracująca ludność miasta, bez żadnych trudności, otrzymywać będzie swoje przydziały chleba a i na wolnym rynku także go nie zbraknie.

SPORT

SREBRNA WAZA DAVISA

przyczyniła się do ogromnego rozwoju sportu tenisowego

W końcu ubiegłego roku zmarł w Stanach Zjednoczonych — D. F. Davis, podsekretarz stanu przy ministerstwie wojny. Nazwisko Amerykanina stało się popularne na świecie, gdyż był on fundatorem srebrnego pucharu. Puchar ten — a właściwie mało wartościowa waza, wywołała przewrót w świecie tenisowym i w wielu krajach spowodowała postawienie tego sportu na wyżynach.

Puchar został ufundowany w 1899 r. dla zwycięskiej drużyny meczów tenisowych Anglia—Ameryka. Z biegiem czasu do rozgrywek przystąpiły i inne państwa, a jeden z sezonów stał się rekordowy, o puchar walczyły aż 33 drużyny — reprezentujące niemal wszystkie państwa świata. Wówczas to Davis był jakby zażenowany i powiedział:

— Gdybym mógł przypuszczać... ofiarowałbym puchar ze złota, a nie ze srebra!

Rozgrywki o puchar Davisa stawały się z roku na rok coraz popularniejsze. Każdy kraj starał się wystawić jaknajsilniejszą drużynę (regulamin przewiduje cztery gry pojedyncze i jedną podwójną). Reprezentowanie swej ojczyzny w grach o puchar stawało się dla tenisistów największym honorem i zaszczytem. W ten sposób Davis przyczynił się nie wątpliwie do spopularyzowania tego zdrowego sportu, który zaczął obejmować coraz szersze kregi.

Rok rocznie w lutym odbywa się losowanie w rozgrywkach pucharowych. Ceremoniał ten odbywa się bardzo uroczysto w kraju, który poprzedniego roku zdobył trofeum. Tak np. w czasie złotego okresu tenisa francuskiego, losowanie odbywało się w salonych pałacu Elizejskiego w obecności samego prezydenta.

Francja zdobyła po raz pierwszy puchar dla Europy w r. 1928, dzięki niezrównanej swej czwórce t. zw. „muszkie-

terów“: Lacosta, Cochet, Borotry i Brugnona. A w ogóle tylko cztery państwa dostąpiły zaszczytu wywalczenia pucharu: Stany Zjednoczone, Francja, Anglia i Australia — Stany Zjednoczone triumfowały 11 razy, Francja 8, Anglia 9 i Australia 6.

Polska przez wiele lat uczestniczyła w walkach o puchar, odnosząc liczne sukcesy. Pierwsze zwycięstwo w pucharze odnieśliśmy nad zespołem Rumunii, dzięki niezmiernie ambitnej grze, stawiającego wówczas pierwsze kroki na korcie Ignaca Tłoczyńskiego. Uzyskaliśmy sze-

reg sukcesów jak np. bijąc Holandię 4:1, Danię 5:0, Grecję 5:0. Przegrywaliśmy honorowo z Południową Afryką, Austrią, a nawet tak silną drużyną, jaką mieli Niemcy.

Bohaterami walk byli nasi „muszkieterowie“: M. Stolarow, Tłoczyński, Hełda i nieżyjący już Tarłowski.

W tym roku gry o puchar zostają wznowione. Niestety powojenne warunki nie pozwalają nam jeszcze wziąć udziału w walkach — wielkiej międzynarodowej rodzinie tenisistów.

K. G.

Jak zginął Józef Noji

W Oświęcimiu pod „czarną ścianą“ zastrzelony

„Przegląd Sportowy“ przynosi szczegóły śmierci Józefa Noji — najlepszego naszego, po Januszu Kusocińskim, długodystansowca. Noji został zamordowany przez Niemców w Oświęcimiu w dniu 25 stycznia 1943 r. o godzinie 8.30 rano. Straż obozowa przytapała naszego biegacza w chwili wysyłania grypsu. Wystarczyło to, aby go wturcić do karnego bunkra n:11.

Po kilkunastu dniach męczarni w karnym bunkrze — Noji został wyprowadzony

pod tzw. „czarną ścianą“ i tam zamordowano go strzałem w tył głowy.

Józef Noji, mimo iż podczas okupacji służył w tramwajach miejskich w Warszawie — a więc był zaliczony przez Niemców do tzw. jednostek pożytecznych, został schwytany na ulicach Warszawy bodaj w czasie pierwszej wielkiej „japanki“ która się odbyła w stolicy we wrześniu 1940 roku.

Lublin dystansuje Łódź

W Warszawie odbył się turniej w grach sportowych drużyn OM TUR-u. Pierwsze miejsce w rozgrywkach zajęła w siatkówce męskiej drużyna Lublina, uzyskując 6

punktów i dystansując zespół Łódzki o dwa punkty.

W koszykówce również zespół Lublina okazał się najsilniejszy Drużyna Łódzka w tej konkurencji nie odegrała roli.

Polska weźmie udział w mistrzostwach Europy

Zarząd Polskiego Zw. Piłki Ręcznej na ostatnim swoim posiedzeniu postanowił zgłosić udział reprezentacyjnej drużyny Polski do mistrzostw Europy, które odbędą się w Genewie w czasie od 30 kwietnia

do 5 maja. Zgłoszenie to Polski Zw. Piłki Ręcznej przesłał do szwajcarskiego Zw. Piłki Ręcznej, któremu Międzynarodowa Federacja powierzyła organizację zawodów.

Ogłoszenia drobne

Lekarze

Dr. med. E. Mikulicz

Lekarz — dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ul. Zawadzka 17.

Dr. Reicher

Specjalista chorób wenerycznych
Południowa 26.

DR. ADAM KO'DRACKI specjalista chorób żołądka, kiszek, wątroby wznawiał przyjeżdża. Narutowicza 35, 3-6, tel. 206-99.

LEKARZ STOMATOLOG Halina Wodnicka-Kondrat st. asystent Klini Ortodontycznej Ak. Stomatologicznej w Warszawie. Specjalność — regulacja uzębienia. Piotrkowska 37, m. 15.

Różne

MASZYNY do szycia, rowery, kupno — sprzedaż — naprawa, ostrzeżenie! Izew. Wulkanizacja śniegowców. Piotrkowska 70, 3e dzia

KSIĄŻKI polskie, niemieckie kupuje stale Księgarnia „Naukowa“, Piotrkowska 107, tel. 220-53. Na życzenie odwiedzamy w domu.

SKRADZIONO legitymację K. M. i zaświadczenie lekarskie, Podlasek Antonina, Śródmiejska Nr. 19-3.

SKRADZIONO torebkę z dowodami, Ciesielska Zofia, Legionów 14-4, Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

SKRADZIONO leg. służbową Nr. 664, wyd. przez Dyrekcję Okręg P. T. w Łodzi, na nazwisko Jakubowska Alfreda.

UNIEWAŻNIAM skradzioną palcówkę, Zajac Zdzisława, Napiórkowskiego 42.

KUPIE, krawiecką maszynę męską, Lipowa Nr. 31-16.

ZAGUBIONO portfel z legitymacją Zarządu Miejskiego, metryka urodzenia, Pawlak Władysław, Wygodna 20.

UNIEWAŻNIAM skradzioną leg. studencką, — Urban Eliza, Napiórkowskiego 119.

SPRZEDAWCY uliczni potrzebni zaraz. Zgłoszenia firma „Lotos“ Piotrkowska 18.

ZAGINAŁ PIES dnia 2. II. 1946 r. Rasy wilk, wzrost średni, podbródek biały, oraz na podbródku jest narośl wielkości orzecha włoskiego, obróża z gwóźdźmi ozdobnymi. Proszę uczciwego znalazcę odprowadzić prosto do właściciela za pewnym wynagrodzeniem. Łódź, ul. Nawrot 15, K. Płonka, pracownia obuwia, telefon 158-60.

Andrzej Żariski



Powieść o życiu Łodzi — przed wojną, podczas okupacji i po wyzwoleniu

Mroczek po niewczynie dowiedział się, że wiele firm budowlanych uprawiało niemal urzędowo proceder. Więc też i teraz patrzac na szczyby i rany swego domu, drżał na myśl, że może i on padł ofiarą ordynarnego wydrwigrosza.

— A może tylko tynk był tandetny? — pocieszał sam siebie. I znów nieznaśnie opukiwał palcem rysującą się ścianę.

Tego popołudnia Mroczek był wyjątkowo w złym nastroju.

W fabryce nie szło tak jak należy. Była mowa o dodatkowej zapłacie za ponadgodzinową robotę. Obiecywano sporo, później zbyt jednak robotników groszami. Niepotrzebnie też pokłócił się z majstrem Szulcem, ujmując się za jakąś poniewieraną przez niego robotnicę.

W domu też było niewesoło. Żona wyglądała gorzej niż zawsze.

W nocy wiatr uszkodził dach tandetnie zbudowanej komórki, a w dodatku Hanka nie przyszła znowu do domu.

— Co się stało z tą dziewczyną? — nastroszył gesty brwi. — Od trzech tygodni nie poznaje jej. Ustawicznie znika gdzieś

wieczorem, albo wraca do domu dopiero na wieszacze. Tak dalej być nie może. Nie potosiśmy ją kształtami, dmuchali i chuchali na nią, jak na jakąś księżniczkę, ażeby poszła teraz na manowce.

— Daj spokój, jak możesz się tak wyrażać o swojej córce? — cichym głosem zaprotestowała Maria. — Dlaczego nie masz do niej zaufania?

— Owszem, mam do niej zaufanie. Nie wierzę jednak dzisiejszym miejskim fircykom. Dziewczyna jest porządna i uczciwa, prawda, ale za mało zna życie, a taka wpada najprędzej.

— Ale nie nasza Hanka... Znam ją lepiej niż ty. Powiem ci prawdę, że moze-bym nawet wolała, żeby dziewczyna swą obecnością siodziła mi moją samotność. Ale czy można ją skazywać na ustawiczne przesiadywanie w tych czterech ścianach bez rozrywki, bez przyjemności, jakie się należą jej wiekowi?

— Ja w tym wieku — przerwał twardo Piotr — nie wiedziałem, co to rozrywka i prócz pracy nie znałem nic więcej.

— Nie prawda — potrasnęła głową kobieta — prócz pracy miałeś jeszcze coś więcej: miałeś mnie... Czyś już zapomniał?

Nie, Mroczek będzie zawsze pamiętał: i tą polną dróżkę, wijącą się między lanami złocistego żyta, gdzie po raz pierwszy ujrzał Marię, śpieszącą się do kościoła. Miała wtedy czerwoną wstążkę, wplecioną we włosy, a jeszcze bardziej czerwone usta. I pamięta też tę starą gruszę, pod którą siadywali potem wieczorami obok ojcowej chaty. (Na dachu domostwa klekotał bocian. Ostatnie jaskółki wracały, święgocząc, do swoich gniazd. Z daleka słychać było rzewne granie fujarki). I nie zapomni też Piotr tego momentu, kiedy wróciwszy po raz pierwszy z fabryki do ciasnej stęchłej kłitki, gdzie mieszkali, zmęczony nieudolno dwunastogodzinną nieprzerwaną pracą, załamał się zupełnie, wołając, że woli raczej iść do piekła, niż wrócić jutro do fabryki. Mocno objęły go wtedy ramiona żony. Przytuliwszy twarz do jego twarzy, powiedziała cicho: „I mnie też było dziś ciężko! Ale trudno, musimy przetrwać ten zły początek. Zobaczysz, że później i ta fabryka i to miasto nie wyda ci się tak straszne. Masz przecież mnie, a we dwojkę uda nam się jako tako przebić przez życie“.

O tym wszystkim pomyślał teraz stary robotnik i twarde jego oczy złagodniały.

— Dla młodej dziewczyny dom powinien być wszystkim! — zauważył znacznie już spokojnie.

— Powiedziałeś prawdę, Piotrze: dom. Dziewczyna w jej latach powinna rzeczywiście myśleć... o swoim przyszłym domu.

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Że Hanka nie jest już dzieckiem, że czas jej wyjść za mąż.

— Więc dlatego ma się włóczyć po ulicy i szukać narzeczonego?

Pogłaskała jego twardą spracowaną dłoń.

— Sam nie wierzysz w to, co mówisz. Hanka jest na to za skromna i za dobrze ułożona. Z całą pewnością nie szlifuje bruków, ani nie włóczy się z lada kim po dancin-gach. A jeśli już nawet pójdzie tam, to na pewno z kimś takim, kto nie zawiedzie jej zaufania. Niech jej Bóg da szczęście! Niech by sobie znalazła na męża takiego człowieka, jak ty...

Oczy Piotra rozjaśnił coś jak uśmiech.

— Może masz i słuszność... Czas Hance pomyśleć o mężu. A jeśli sprowadzi mi pod dach jakiegoś miłego, porządnego chłopca i poprosi o błogosławieństwo, to nie przegram go z całą pewnością...

A po chwili dodał:

— Żeby mi tylko wcześniej wracała do domu.

Hanka tym jednak razem przyszła do domu bardzo już późno.

Pretensje ojca były rzeczywiście uzasadnione, bo od czasu, kiedy poznała Orszewskiego, zdarzało jej się to dość często.

Drugie ich spotkanie — w odróżnieniu od pierwszego — nie było specjalnie ciekawe.

Poszli we dwojkę do teatru. Sztuka — mimo szumnej reklamy — okazała się mało interesująca. Podczas przerwy zobaczył ich razem w palarni główny buchalter fabryczny, znany plotkarz, który uśmiechnął się tak ironicznie, że dbałemu o swój prestiż inżynierowi zepsuło to humor.

(D. c. n.)

CENY OGŁOSZEŃ Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr — szpalte poza tekstem — zł. 14, w tekście — zł. 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Spółdzielnia wyd. „Express Ilustrowany“ w Łodzi. Kolegium Redakcyjne: Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 102, Tel. 112-60 i 129-13. Druk: Sp. „Czytelnik“, Żwirki 4, D-06571